

O obowiązkach cnoty wobec innych ludzi wynikających z należnego im szacunku

§ 37 Umiarkowanie w jakichkolwiek rozszereżeniach, tzn. dobrowolne ograniczanie miłości samego siebie żywionej przez jednego człowieka ze względu na miłość samych siebie żywioną przez innych, nazywa się skromnością; brak tego umiarkowania (nieskromność), gdy chodzi o to, jak bardzo jesteśmy godni, aby być kochani przez innych, nazywa się miłością własną (philautia). Natomiast brak skromności w wymaganiu, aby być przez innych szanowanym, to zarozumiałość (arrogantia). Szacunek, który żywie dla innych, lub którego druga osoba może ode mnie wymagać (observantia aliis praestanda), jest zatem uznaniem godności (dignitas) w innych ludziach, tzn. wartości niemającej żadnej ceny, żadnego równoważnika, za który przedmiot oceny przyznającej wartość (aestimii) można by było wymienić [na inny]. Oceniać pewną rzecz jako pozbawioną wartości to gardzić tą rzeczą.

§ 38 Każdy człowiek ma prawo rościć sobie pretensje do szacunku drugiego człowieka, jak również sam ze swej strony jest zobowiązany do okazywania szacunku każdemu innemu. Człowieczeństwo samo jest pewną godnością. Albowiem człowiek nie może służyć żadnemu człowiekowi (ani innym, ani nawet samemu sobie) jedynie jako środek, lecz musi być równocześnie zawsze używany jako cel. Na tym właśnie polega jego godność (osobowość), wynosząca go ponad wszelkie inne istoty w świecie, które nie są ludźmi, ale mogą być używane, czyli ponad wszelkie rzeczy. Tak samo zatem, jak za żadną cenę nie może on wyrzec się własnej osobowości (gdyż sprzeciwiałoby się to [jego] obowiązkowi poszanowania samego siebie), tak też nie może działać niezgodnie z równie koniecznym poszanowaniem samych siebie, do którego ze względu na swoje człowieczeństwo są zobowiązani inni. Tym samym jest on zobowiązany do tego, aby praktycznie uznawać godność człowieczeństwa w każdym innym człowieku, a więc spoczywa na nim obowiązek odnoszący się do szacunku, który z konieczności trzeba okazywać każdemu innemu człowiekowi.

§ 39 Pogardzanie (contemnere) innymi, tzn. odmawianie im szacunku, należnego człowiekowi jako takiemu, jest w każdym wypadku sprzeczne z obowiązkiem; są to bowiem ludzie. Ich wewnętrzne lekceważenie (despicitui habere) w porównaniu z innymi jest wprawdzie czasami nie do uniknięcia, ale zewnętrzne okazywanie tego lekceważenia stanowi mimo wszystko krzywdzącą obrazę. To, co niebezpieczne nie jest przedmiotem pogardy, a tym samym nie jest nim również człowiek występny. A jeśli wyższość, którą mam nad jego atakami, pozwala mi powiedzieć, że nim gardzę, to znaczy to tylko, że nie grozi mi z jego strony żadne niebezpieczeństwo, choćbym nawet nie przystąpił do obrony przed nim, gdyż on sam zdradza swoją niegodziwość. Niemniej jednak nawet człowiekowi występniemu nie mogą odmawiać wszelkiego szacunku, którego przynajmniej jako człowiek nie może on być pozbawiany, jakkolwiek przez swój postępek sam czyni się go niegodnym. Istnieją zatem haniebne, uwłaczające samemu człowieczeństwu kary (jak ćwiartowanie, rozszarpywanie przez psy, odcinanie nosów i uszu), które nie tylko dla dbającej o swoją cześć osoby [karanej] (pretendującej, jak każdy człowiek, do szacunku innych) są boleśniesz niż utrata majątku i życia, lecz które także postronnego widza przyprawiają o rumieniec ze wstydu, że należy do gatunku istot, z którymi można postępować w ten sposób.

Uwaga: Na tym opiera się obowiązek okazywania człowiekowi szacunku nawet w dziedzinie logicznego używania jego rozumu. Błędów tego rozumu nie powinniśmy deprecjonować nazywając je absurdem, sądem bezsensownym itp.; należy raczej przyjąć, że w jego sądzie mimo wszystko tkwi coś prawdziwego, i należy to coś wydobyć, odsłaniając jednak równocześnie także ludzający pozór (subiektywny motyw sądu, przez pomyłkę wzięty za obiektywny), i w ten sposób, wyjaśniając mu możliwość błędu, zachować w nim szacunek dla jego rozumu. Jeżeli bowiem używając owych [deprecjonujących] wyrazów odmówimy naszemu przeciwnikowi w pewnym [jego] sądzie wszelkiego pojęcia, to jak mamy następnie sprawić, ażeby pojął, że popełnił błąd? Tak samo ma się sprawa z zarzutem występku, który nie może nigdy posuwać się aż do całkowitego pogardzania człowiekiem występniym i odsądzania go od wszelkiej moralnej wartości; bowiem zgodnie z tym założeniem nie mógłby się on również nigdy poprawić, co jest nie do pogodzenia z ideą człowieka, który jako taki (jako istota moralna) w żadnym wypadku nie może utracić wszelkich predyspozycji do dobra.

§40 Szacunek dla obowiązujących norm, który z subiektywnego punktu widzenia nazywa się uczuciem moralnym, jest tym samym co świadomość naszego obowiązku. Dlatego też szacunek dla człowieka jako istoty moralnej (przyznającej najwyższą wartość swoim obowiązkom), jest sam obowiązkiem, który w stosunku do tego człowieka posiadają inni, a zarazem prawem, do którego nie może on przestać pretendować. To pretendowanie [do szacunku innych] nazywa się dbaniem o swoją cześć; jego przejawem w zachowaniu zewnętrznym jest szanowanie się (honestas externa), a wykroczenie przeciwko niemu nazywa się zachowaniem gorszącym; jest to przykład niezważania [na swoją cześć], który może znaleźć naśladowców.

Polecenia:

1. Przedstaw i oceń stanowisko I. Kanta na temat obowiązku okazywania szacunku każdemu człowiekowi.
2. Przedstaw i oceń stanowisko I. Kanta w sprawie stosunku do ludzi popełniających błędy lub wykroczenia.
3. Przedstaw i oceń stanowisko I. Kanta w kwestii uwłaczającego ludzkiej godności traktowania człowieka.